

Od językowego obrazu świata do obrazów świata w języku¹

Słowa kluczowe: semantyka, językowy obraz świata, medialny obraz świata, tekstowy obraz świata.

Początki teoretycznych, a zwłaszcza analitycznych prac nad językowym obrazem świata w polskiej literaturze językoznawczej przypadły na połowę lat osiemdziesiątych XX wieku (Bartmiński, Tokarski 1986). Lata następne przyniosły eksplozję badań semantyczno-kulturowych, przy czym z jednej strony empiryczne ustalenia wiele wносиły do opisów struktur pojęciowych samej polszczyzny bądź języków z polszczyzną porównywanych, z drugiej zaś nierzadko spłycały samą teorię. W tym ostatnim wypadku chodzi zwłaszcza o sytuacje, gdy określenie „językowy obraz świata” bywało jedynie etykietką bez pokrycia, sygnalizującą pozorne nowatorstwo czy zamierzone intencje ujęć analitycznych, a w praktyce niewiele miało wspólnego z rzetelnymi opisami semantyczno-pojęciowych struktur obecnych w języku. Jeśli zatem wracam do koncepcji obrazów świata obecnych w języku, to nie chodzi tylko o przypominanie ich teoretycznych założeń czy ewentualnych osiągnięć związanych z opisywaniem relacji między językiem, kulturą i sposobami konceptualizowania rzeczywistości pozajęzykowej. Wydaje się bowiem, że tak jak ewolucji podlega metodologia opisu semantycznego, założenia i cele tego opisu, tak również ewolucji podlegać musi sposób rozumienia językowego obrazu świata, technik wyznaczania jego składników, stylowych i środowiskowych jego determinantów, celów samego opisu. Szkicowi temu przyświeca również zamiar dalszy i być może z perspektywy krakowskiego spotkania medioznawców² ważniejszy. Chodzi konkretnie o usytuowanie w obrębie teorii pojęcia, które – co widać choćby w ówczesnych wystąpieniach konferencyjnych – jest chętnie wykorzystywane w pracach medioznawczych, mianowicie „medialnego obrazu świata”.

Prześledźmy pokrótce ewolucję sposobu rozumienia językowego obrazu świata. Pierwsza faza badań traktowała go jako

zbiór prawidłowości zawartych w kategoryalnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoje dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze

* tokarski@poczta.umcs.lublin.pl

¹ Praca zrealizowana w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki nr rej. 12H 12 0202 81 „Alternatywne sposoby kształtowania obrazu świata w systemie językowym i tekstach”.

² Chodzi o konferencję *Język a media. Zjawiska językowe i komunikacyjne we współczesnych mediach*, zorganizowaną przez Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie (Kraków, 5–6 marca 2015).

rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości (Tokarski 1993: 358).

Taki sposób ujmowania językowego obrazu świata wychodził naprzeciw niektórym założeniom współczesnej semantyki leksykalnej. Uwzględniał relatywizm lingwistyczny, a więc swoistość obrazów świata w różnych językach etnicznych, równorzędność argumentacyjną faktów z różnych poziomów języka, wcześniej tradycyjnie traktowanych oddzielnie, pozwalał też wykraczać poza izolowane semantyczne opisy nazw związanych z poszczególnymi fragmentami rzeczywistości pozajęzykowej i poszukiwać ogólniejszych praw rządzących ludzkim myśleniem o świecie. Mówiąc inaczej, teoria językowego obrazu świata koncentrowała się nie tylko na języku, ale także dążyła do opisywania człowieka jako podmiotu działań językowych, z właściwymi mu systemami kategoryzowania i wartościowania świata. Ten aspekt kulturotwórczy (ale zarazem w pewnym stopniu nacjonalistyczny) opisów podkreślano również w analitycznych i teoretycznych analizach: językowy obraz świata to „wytwór przeszłości, owoc określonych ludzkich doświadczeń, historii i kultury narodowej” (Bartmiński 2006: 14).

Naturalnie odtwarzanie systemów kategoryzacyjnych i aksjologicznych językowo utrwalonych w trakcie rozwoju społeczeństwa stanowi niezbywalne zadanie filologa. Niemniej jednak, patrząc z perspektywy współczesnego języka i współczesnego stanu świadomości Polaków, musimy zadać pytanie, czy i w jakiej mierze jest to obraz świata? Innymi słowy, czy skonwencjonalizowany i językowo utrwalony sposób ujmowania rzeczywistości i miejsca w nim człowieka pozostaje wciąż niezmienny i wspólny dla wszystkich członków społeczności? Oceniając te zjawiska z perspektywy szerszej niż tylko polska, Charles Taylor określił stan współczesności mianem „racjonalności instrumentalnej”, która gubi z pola widzenia wyższe wartości duchowe na rzecz podporządkowywania norm postawom egoizmu i atomizmu aksjologicznego (Taylor 1996: 117). Podobnie na określenie świadomości współczesnego społeczeństwa Józef Życiński nawiązywał do metafory „kłacza” czy – inaczej rzecz nazywając – do sformułowania „płatniny doznań”, w której dominują rozczarowanie i pustka, koncentrowanie się na wartościach ekonomicznych, niedostrzeganie wartości wyższych, zacieranie różnic między moralnością a konwenansami (Życiński 2007: 14). I nawet jeśli powyższe spostrzeżenia potraktujemy nie tyle jako pesymistyczną diagnozę wszechogarniającego stanu współczesnej świadomości, ile raczej jako nazbyt uogólniające symptomy nasilających się zjawisk, to w sposób konieczny wynika z nich konkluzja, że nie ma jednego językowego obrazu świata, lecz jest wielość wzajemnie się dopełniających, konkurujących, a niekiedy zwalczających się sposobów konceptualizacji świata.

Na tego rodzaju oceny – nazwijmy je filozoficznymi czy ogólnospołecznymi – nakładają się wątpliwości związane z metodologią opisu semantycznego, a zatem również opisu językowego obrazu świata. Bardzo często konsekwencją przyjmowanych założeń metodologicznych jest obraz świata nazbyt statyczny, wewnątrznie niezróżnicowany oraz niezhierarchizowany i nie zawsze oddający rzeczywistą sprawność językową użytkowników języka.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest a t e m p o r a l n o ś ć czy swoista p a n c h r o n i c z n o ś ć opisu. Może to czasami prowadzić do narzucania współczesnemu użytkownikowi

języka być może niegdyś zgodnych z ówczesną wiedzą, dziś już jednak anachronicznych interpretacji świata ukrytych w wyrażeniach typu *nietoperz*, *niedźwiedź* czy *słońce wschodzi*, *gwiazdy gasną*. Wiąże się to z kwestią ogólniejszą, mianowicie rolą dociekań etymologicznych w badaniach językowego obrazu świata. Przekonuje stanowisko Marioli Jakubowicz, która, odnosząc się do ustaleń etymologa, pisze:

Bardzo istotna jest ocena, czy dany przedmiot w ogóle nadaje się do abstrakcyjnego badania, gdyż w wyniku takiego postępowania może otrzymać albo obraz panchroniczny, ponadczasowy, albo zbiór pewnych sądów, w którym przemieszane będą niespójne fragmenty odmiennych poglądów na jeden obiekt (Jakubowicz 1999: 120).

Podobna obserwacja pozostanie zapewne aktualna również w odniesieniu do faktów z innych poziomów opisu języka. Przykładowo, struktury gramatyczne w konkretnych użyciach, por. choćby zróżnicowanie kategorii męskoosobowości i niemęskoosobowości *one* (*kobiety*, *kamienie*) *leżały* vs. *oni* (*panowie*) *leżeli*, powinno się sprowadzać raczej do „pamięci słowa” (Kiklewicz, Wilczewski 2011: 175), w której nie ma realnie przetwarzanej informacji kognitywnej.

Jak widać, atemporalność opisów językowego obrazu świata ściśle się łączy z brakiem socjologicznego zróżnicowania użytkowników języka. Obraz świata funkcjonujący w konkretnej terytorialnej odmianie języka z pewnością wykaże wiele istotnych różnic w porównaniu z inną odmianą, podobnie jak nieporównywalnie rozbieżne mogą być wyobrażenia na temat świata i obowiązujących w nim porządków oraz wartości ludzi starszych i młodzieży, a w jej obrębie choćby zwolenników określonych grup muzycznych, klubów sportowych, tzw. blockersów. Nawet pozornie homogeniczna z punktu widzenia jednego z kryteriów socjologicznych grupa ludzi z perspektywy innego kryterium może wykazywać zasadnicze rozbieżności dotyczące *świato poglądu*, rozumienia takich kategorii, jak państwo, naród, sprawiedliwość, miłość czy piękno.

Światopogląd jest tylko jednym z możliwych kryteriów różnicowania obrazów świata. W opiniach socjologów naturalny jest pogląd o wewnętrznym zróżnicowaniu sprawności językowej w obrębie postrzeganej abstrakcyjnie społeczności językowej.

Nawet w przypadku jednej społeczności narodowej i jednego odpowiadającego jej etnojęzyka [socjologia – R.T.] musi wziąć pod uwagę istnienie rozwiniętej struktury społecznej, która jest wielowymiarowa, najczęściej hierarchicznie zróżnicowana; musi jednocześnie przyjąć hipotezę, iż poszczególnym członkom tej struktury odpowiadają odmienne systemy językowej komunikacji (Bokszański i in. 1977: 58).

Socjolog Mirosława Marody, nawiązując do zaproponowanego przez Basila Bernsteina podziału kodów językowych na tzw. kod ograniczony (język prostych ludzi), kod wypracowany (język inteligencji) i kod quasi-wypracowany (kod pośredni z formalnymi podobieństwami do kodu wypracowanego i strategiami poznawczymi z kodu ograniczonego), wprowadza rozróżnienie dwóch głównych strategii poznawczych w języku. Kod ograniczony wedle autorki to „myślenie językiem”, nieaktywne akceptowanie wizji świata niesionej przez język.

Kod wypracowany utożsamia autorka z „myśleniem w języku”, aktywną postawą opisywania świata z możliwym przetwarzaniem jego obrazu (Marody 1987: 140).

Idąc tropem wyznaczonym przez M. Marody, można dokonywać kolejnych stratyfikacji społeczno-komunikacyjnych w obrębie grupy reprezentującej „myślenie językiem”. Jeśli punktem odniesienia w tym wypadku jest faktyczny zasób skonwencjonalizowanych i utrwalonych form językowych, to stopień ich znajomości przez użytkowników bardzo się niekiedy różni. Z uniwersyteckich doświadczeń dydaktycznych wynika, że nawet część studentów polonistyki, a więc w założeniu w pełni sprawnych użytkowników współczesnej polszczyzny, nie zna lub nie potrafi poprawnie zinterpretować frazeologizmów typu *końskie okulary*, *dzielić skórę na niedźwiedziu* czy *nie zasypiać gruszek w popiele*, a wskazanie wewnętrznej motywacji zidiotyzowanych frazeologizmów w rodzaju *zjeść z kimś beczkę soli* bądź *schować coś pod sukno* napotyka duże trudności. Podobnie jest z polisemią słowa, w której metonimiczne, a zwłaszcza metaforyczne relacje między znaczeniami pokazują ogólniejsze tendencje w ludzkim ujmowaniu świata. Metaforyczne powiązania między znaczeniami wyrazów polisemicznych ujawniają nie tylko wewnętrzne mechanizmy przesunięć, ale – gdy wykroczy się poza pojedyncze izolowane przykłady i podda obserwacji szersze ugrupowania leksykalne – pozwalają uchwycić akceptowane bądź odrzucane modele świata. Widać to choćby w niemal regularnym negatywnym obrazie świata zwierząt (*koczkodan* w odniesieniu do kobiety, *polityczny kameleon*, *rekiny rynku*, *macki szajki*, *jadowite spojrzenie*), w którym przeniesienie metaforyczne na świat ludzki pokazuje przejawy aksjologicznie nieakceptowanych działań człowieka. Określenie kogoś za pomocą negatywnie nacechowanych nazw artefaktów fizycznie przypominających człowieka (*pajac*, *manekin*, *kukła*, *lalka*, *bałwan*) poprzez negację proponuje pożądany model ludzi wolnych, niezniewolonych, samodzielnych. Zagubienie relacji między nazwami chorób bądź ich nosicielami (np. *zołza*, *cholera*, *zgaga*, *daltonista*, *krótkowidz*, *kołtun*) oraz ogólnymi negatywnymi charakterystykami człowieka gubi z pola widzenia pożądany model człowieka, który zgodnie z oczekiwaniami ma być przyjazny, sprawny, piękny, młody i – dodajmy – bogaty (Tokarski 1991). By te interpretacyjne konsekwencje dostrzec, musi być spełniony nie tylko warunek znajomości dwu lub więcej znaczeń słowa, ale także semantyczne i kulturowe uwarunkowania ogólniejszego kierunku rozwoju znaczeń. W przeciwnym wypadku polisemia dla części użytkowników języka stanie się co najwyżej ciągiem homonimicznym. Zróżnicowany bywa wreszcie czynny i bierny zasób słownictwa. W lutym 2015 roku spore zainteresowanie wzbudziła wypowiedź uczestnika strajku w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, który w odniesieniu do jednego z jej wyższych urzędników użył określenia *patafian*. W Internecie pojawiło się bardzo wiele pytań o znaczenie słowa oraz mniej lub bardziej zabawne próby etymologizowania.

Jeśli pełna naukowa interpretacja takich faktów ma być podstawą do odtwarzania językowego obrazu świata polszczyzny, to otrzymany obraz będzie – a odnosi się to do niemal wszystkich sygnalizowanych wcześniej wątpliwości związanych z odtwarzaniem językowego obrazu świata – obrazem prawdziwym, ale wyidealizowanym, stanowiącym nierzadko „tajemną wiedzę” filologa, w istocie niewiele mającym wspólnego z rzeczywistymi wyobrażeniami o świecie.

Na kształt obrazów świata wpływają również rozwój i ekspansja nowych stylowych i gatunkowych form przekazu językowego. W opracowaniach pokazujących tendencje rozwojowe

współczesnej polszczyzny regularnie pojawiają się rzadko spotykane wcześniej rozdziały dotyczące polszczyzny konsumpcyjnej, stylów perswazyjno-propagandowych, a zwłaszcza języka polityki i reklamy. Wdzieranie się do języka codziennego tych odmian polszczyzny najmocniej wpływa na kształt języka i akceptowane formy językowego kategoryzowania oraz wartościowania świata. Zjawisko to w odniesieniu do języka polityki trafnie ujął Roman Wapiński:

Język polityki jest z jednej strony bogatszy, zwiększa się bowiem liczba pojęć, którym przypisujemy znaczenie polityczne; z drugiej jednak strony chyba uboższy, gdyż często używane pojęcie ma zastąpić pełniejsze określenia złożonego zjawiska (Wapiński 1990: 33).

I stąd już tylko krok do słów semantycznie pustych, które doraźnie można wypełnić okazjonalnymi treściami. Coraz częściej słowa typu *sprawiedliwość*, *prawda*, *dobro*, *leming*, *euro*, *prywatyzacja* na poziomie kategoryzacyjnym rozumiane bywają inaczej, a przynajmniej ich znaczenie leksykalne staje się rozmyte i nieokreślone, na plan pierwszy wysuwa się natomiast ich pozytywne bądź negatywne zabarwienie emocjonalne, wykorzystywane w zabiegach perswazyjnych bądź manipulacyjnych.

Kolejnym argumentem przemawiającym za odejściem od abstrakcyjnego i zunifikowanego obrazu świata są współistniejące w języku typy racjonalności. Wyrażnym ograniczeniem w badaniach semantycznych jest dość powszechne uznawanie dominacji, a nawet wyłączności myślenia czy racjonalności potocznej w kształtowaniu sądów na temat otaczającego świata (por. szerzej krytycznie: Tokarski 2013: 69–103). Bezasadne byłoby kwestionowanie potocznego punktu widzenia w opisach znaczeniowych. Codzienne doświadczenia użytkowników języka niewątpliwie wyznaczają centralną oś odniesień w ludzkim rozumieniu świata. Centralną, ale nie wyłączną. Towarzyszą jej, czasami się wykluczając, czasami dopełniając, inne typy racjonalności. Mowa tu o uproszczonej (nie eksperckiej) wiedzy naukowej, której rola wzrasta szczególnie dzisiaj dzięki oddziaływaniu szkoły, łatwemu dostępowi do przekazów medialnych i literatury popularnonaukowej. Mowa również o znanej i wykorzystywanej „od zawsze” kreatywnej funkcji języka, dzięki której znaczenie wyrażenia językowego ma charakter otwarty, przetwarzający doświadczenia w bardzo subiektywne, niekiedy nawet jednostkowe sądy o świecie. Występujące w języku sposoby postrzegania świata uwzględniają swoistą triadę poznawczą z interpretacją świata jako wyznacznikiem racjonalności potocznej, odzwierciedlaniem świata związanym z uproszczonym myśleniem naukowym oraz kreowaniem świata, gdy działania językowe wskazują na nowe, niestandardowe formy myślenia o świecie.

Język proponuje – a to uzewnętrznia się w obrazach świata – nierozłączność różnych form myślenia o człowieku i jego relacjach ze światem zewnętrznym.

Skoro na kształt językowego obrazu świata wpływa tak wiele zmiennych, to naturalną konsekwencją jest, po pierwsze, konieczność przyjęcia tezy o wielości tych światów i, po drugie, powiązanie interpretacji z ich tekstowymi realizacjami. W literaturze językoznawczej coraz częściej pojawia się termin „tekstowy obraz (wizja) świata” (np. Kiklewicz 2007; Nowak, Tokarski 2007). W monografii poświęconej prasie młodzieżowej i alternatywnej Wojciech Kajtoch definiuje go następująco:

Tekstowy obraz świata (występujący na poziomie *parole*) jest swoistą, dokonaną w konkretnym tekście – lub zespole tekstów – realizacją językowego obrazu świata (występującego na poziomie *langue*), a więc jest zbiorem prawidłowości wynikłych z preferowania w danym tekście lub zespole tekstów określonych konstrukcji fleksyjnych, słotwórczych, składniowych, a przede wszystkim – określonego słownictwa. Tekstowy obraz świata wskazuje na dominujący w danym tekście (zespole tekstów) pogląd na temat istnienia i funkcjonowania poszczególnych składników świata, ich związków oraz wzajemnych proporcji, a więc takie rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i wartości, które jest preferowane przez nadawcę danego tekstu i akceptowane przez użytkowników tegoż tekstu (Kajtoch 2008, t. 1: 14–15).

Doprecyzujmy stanowisko W. Kajtocha: konkretny zbiór tekstów istotnie może ograniczać się do powtarzania czy egzemplifikacji systemowych (*langue*) składników językowego obrazu świata, ale może również kreować nowe sposoby postrzegania rzeczywistości, dokonywać reinterpretacji systemowo powtarzalnych kategoryzacji i wartościowań. Tylko w pierwszym wypadku zrozumiiałe jest stanowisko J. Bartmińskiego, który nie widzi potrzeby wprowadzania dodatkowego poziomu opisu, gdyż tekstowy obraz świata pozostaje w bezpośrednim związku z systemem językowym (Bartmiński 2006: 12). Przykładem takiej reinterpretacji jest wspomniana monografia W. Kajtocha. Kreowany obraz człowieka i świata w subkulturowej prasie młodzieżowej i alternatywnej jest odmienny od systemowo akceptowanych schematów kategoryzacyjnych i wartościujących. Jest to świat, w którym hierarchie uznawane za tradycyjne podlegają nie tyle zmianom, ile gruntownym przeobrażeniom, a sposoby rozumienia szczegółowych kategorii, np. funkcji życiowych, są dalekie od tradycyjnych wyobrażeń na ten temat. Jest to obraz świata bądź akceptowany przez część współczesnych młodych ludzi, bądź proponowany przez instytucjonalnych nadawców prasy subkulturowej.

Nie negując zatem zasadności badania całych zespołów homogenicznych tekstów, skoncentrujemy się na opisach jednostkowego konkretnego tekstu i zawartego w nim obrazu świata. W obydwu wypadkach ich wyznacznikami tekstowości jest istnienie konkretnego, jednostkowego bądź instytucjonalnego nadawcy oraz założony odbiorca; między nadawcą i odbiorcą istnieje, a przynajmniej powinna być, postulowana wspólnota świata i języka jako skutecznego narzędzia perswazji i ewentualnie manipulacji (Barańczak 1975). Ponadto każdy konkretny tekst ma przypisany mu kwalifikator stylowy i gatunkowy, poddaje się całościowej interpretacji semantycznej i komunikacyjnej oraz wykazuje integralność strukturalną (Bartmiński 1998: 17).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na przynajmniej dwie istotne kwestie dotyczące badań nad tekstowymi obrazami świata, które wiążą się z interpretacjami konkretnego tekstu. Pierwsza z nich to możliwość odtworzenia systemów kategoryzacyjnych i aksjologicznych w nim zawartych. Problematyce tej poświęcono wiele prac teoretycznych i analitycznych, nawiązuje do niej po części również niniejszy szkic, nie ma zatem potrzeby powrotu do przedstawianych założeń. Kwestia druga dotyczy problemu mniej oczywistego, związanego już bezpośrednio z pytaniem o zależności między tekstowym obrazem świata i postulowanym w pracach medioznawczych medialnym obrazem świata czy nawet – idąc dalej – z pytaniem o zasadność wprowadzania drugiego z tych terminów. Kwestia ta, niezbędna nie tylko

z punktu widzenia założeń i składników językowych obrazów świata, ale również z punktu widzenia praktycznych zdolności tworzenia i interpretowania tekstu, wiąże się z wewnętrzną strukturą i kompozycją tekstu. Kompozycją rozumianą nie tylko jako swoisty dobór i układ środków językowych, z formalną segmentacją tekstu, z wzajemnymi relacjami semantycznymi między leksemami składowymi itp. (Skubalanka 1995: 12–23). Chodzi także o swoistą narrację tekstową, ciąg zdarzeń, opisów, argumentacji, podejmowanych strategii komunikacyjnych, które podporządkowane są uzasadnianiu bądź negowaniu skonwencjonalizowanego obrazu świata.

Jako przykłady tych swoistych narracji tekstowych, charakterystycznych nie tylko dla tekstów medialnych, ale dla wszelkich odmian tekstów, rozważmy z jednej strony wybrany prasowy felieton Michała Ogórka, z drugiej zaś tekst artystyczny, egzemplifikowany przez wiersz Wojciecha Młynarskiego. Obydwa teksty zbudowane zostały na podobnej zasadzie: punktem wyjścia jest frazeologizm (bądź przysłowie), a zatem takie wyrażenie odnoszące się do opisu wycinka rzeczywistości, które podlega maksymalnej konwencjonalizacji, pokazuje typowe dla potocznego myślenia kategoryzacje i wartościowanie świata, cała zaś narracyjność tekstowa burzy ów zastany ład pojęciowy i kreuje nowy niestandardowy obraz.

Pierwszy przykład – jak wspomniano – pochodzi z prasowych felietonów M. Ogórka. Felietony te ukazują się w miarę regularnie w „Gazecie Wyborczej”, a ich wybór opublikowany został w formie książkowej (Ogórek 2005). Wszystkie felietony mają podobną strukturę (zob. szerzej: Tokarski 2007, 2010). Tekstem głównym jest zwykle opis wyimaginowanej sytuacji, w której uczestniczy tytułowy Mister O’Goreck, sytuacji mającej wprawdzie odniesienia do aktualnych wydarzeń społecznych czy politycznych, ale przedstawionej w sposób celowo przesadny, satyryczny, niekiedy wręcz karykaturalny. Natomiast formą rekapitulacji, uogólnienia przedstawionego zdarzenia, ale zarazem jego oceną jest semantyczna definicja kluczowego dla felietonu pojęcia, poprzedzonego śródtytułem *Słowniczek trudniejszych terminów*. Oto interesujący nas przykład:

- Czy pan wie, że kobieta w Polsce materialnie stoi gorzej od nieporównywalnego z nią mężczyzny? – w Mister O’Gorcku wierciła okiem Wierna Czytelniczka „Wysokich Obcasów”.
- Ciągłe słyszy się o czymś odwrotnym – zaoponował Mister O’Goreck. – Że żony są bogatsze od mężów.
- A to w jaki sposób! – Wierna Czytelniczka „Wysokich Obcasów” aż zaniemówiła.
- A w taki, że jak tylko któryś mąż się czegoś dorobi, to zaraz przepisuje wszystko na żonę – wyjaśnił Mister O’Goreck, który był z kolei wiernym czytelnikiem „Bezprawia i Niegospodarki”. – W razie czego mężowi nie można niczego zabrać, bo niczego nie ma. Wszystko należy do żony.

I konkludując felieton definicją kluczowego terminu:

Małżeństwo dla pieniędzy: „kiedy mąż żeni się tylko po to, aby przepisać wszystko na żonę” (Ogórek 2005: 9).

Tradycyjnie frazeologizm ten odnosił się do sytuacji, gdy jednym, niekiedy wyłącznym, motywem zawarcia związku małżeńskiego była możliwość dysponowania zasobami

finansowymi drugiego z partnerów. W felietonie M. Ogórka następuje znamienne odwrócenie ról: zawarcie małżeństwa chroni majątek, w domyśle – zdobyty w nielegalny sposób, przed konfiskatą. Zwróćmy uwagę na rolę wytworzonej w ten sposób polifonii semantycznej wyrażenia. Gdyby nie istniała wcześniej, przed sytuacją opisywaną przez autora, fraza *małżeństwo dla pieniędzy*, wówczas stworzenie jej w odniesieniu do zdarzeń najnowszych byłoby jedynie konstatacją, być może dowcipną i obrazową, zaistniałego stanu rzeczy. Natomiast zderzenie dwóch różnych znaczeń, rozpatrywanie znaczenia innowacyjnego na tle znaczenia już ustabilizowanego w polszczyźnie, uwydatnia nową kategoryzację świata i wywołuje przy tym efekt humorystyczny. Choć zapewne komizm wyrażenia jest tu sprawą drugorzędną: bardziej chodzi o ironiczną refleksję nad stanem współczesnej moralności polskiej.

Podobny efekt przynosi zabieg wykorzystania utartego wyrażenia, w tym wypadku przysłowia *nieszczęścia chodzą parami*, ale zarazem modyfikacja jego skonwencjonalizowanego przesłania. Przypomnijmy w najogólniejszych zarysach mniej już dziś znane tło sytuacyjne narodzin owego tekstu, który był zarówno zdarzeniem medialnym, jak i formą wypowiedzi artystycznej. W latach siedemdziesiątych popularny był telewizyjny program *Małżeństwo doskonałe*, reżyserowany przez Jerzego Gruzę i Jacka Fedorowicza. Formuła owego widowiska zakładała rywalizację w rozmaitych konkurencjach kilku par małżeńskich, a jednym z rozrywkowych punktów widowiska było stworzenie przez zaproszonego gościa tekstu stanowiącego rozwinięcie doraźnie wskazanego przez reżyserów powszechnie znanego wyrażenia czy powiedzenia. Wojciech Młynarski, poeta i autor tekstów piosenek zaproszony do udziału w programie, otrzymał od reżyserów zadanie napisania tekstów dwóch piosenek do muzyki Janusza Senta, tekstów wykorzystujących przysłowie *nieszczęścia chodzą parami*. Stworzony utwór otwiera zwrotka:

Przyszli raz do mnie z jasnym obliczem
 Przed niewieloma dniami
 Pan Gruza z panem Fedorowiczem:
 Nieszczęścia chodzą parami.

Wyrażenie *nieszczęścia chodzą parami* w skonwencjonalizowanej interpretacji zawiera przesłanie pesymistyczne. Mówi o nagromadzeniu złych zdarzeń, o tym, że jedno nieszczęście pociąga za sobą drugie itp. W przytoczonym fragmencie żartobliwą egzemplifikacją owego współistnienia chodzących złych zdarzeń są dwaj reżyserzy widowiska: Gruza i Fedorowicz – *nieszczęścia chodzą parami*. Kolejne strofy piosenki zdają się potwierdzać i wzmacniać poprzez nagromadzenie argumentów tę pesymistyczną interpretację. Widowisko nosi tytuł *Małżeństwo doskonałe*, a zatem mąż i żona – *nieszczęścia chodzą parami*; współautorzy piosenki, kompozytor Sent i autor słów Młynarski – *nieszczęścia chodzą parami*; teksty dwóch piosenek – *nieszczęścia chodzą parami*. Regularne powtarzanie tego samego wyrażenia na końcu każdej zwrotki, swoista epifora składniowa, w zderzeniu z konkretnymi ilustracjami owych złych zdarzeń czy osób, w żartobliwy sposób zdaje się potwierdzać wspomnianą wcześniej pesymistyczną interpretację przysłowia. Ale zarazem ów żartobliwy ton staje się sygnałem czy zapowiedzią zupełnego przewartościowania semantycznego wyrażenia:

I wierzę, ja – mała płotka
 Zaszyta w życia szuware,
 Że to największe mnie nigdy nie spotka,
 Bo ono nie ma pary.

Naszkiecowane w zarysach interpretacje dwóch odmiennych tekstów – z jednej strony typowego dla przekazów medialnych felietonu prasowego, z drugiej zaś tekstu literackiego, choć również z obecnym w tle medialnym przekazem widowiska telewizyjnego, pozwalają na sformułowanie kilku ogólniejszych refleksji. Przede wszystkim całe teksty, jak również kluczowe w nich wyrażenia językowe mogą afirmować zastany skonwencjonalizowany obraz świata. Język staje się świadectwem społecznie utrwalonych doświadczeń przejawiających się w kategoryzacjach i wartościowaniach. Ale mogą też, jak w przytoczonych sytuacjach, tworzyć spojrzenia innowacyjne, polemizujące z istniejącą konwencją semantyczną. Niezależnie od konserwatywnej bądź innowacyjnej postawy wobec rzeczywistości zawsze są to kategoryzacje i wartościowania konkretnego twórcy czy nadawcy: ironicznego, prześmiewczego, dostrzegającego absurdu rzeczywistości moralizatora w felietonach Ogórka bądź optymistycznie postrzegającego świat poety. Mowa tu wprawdzie o jednostkowych nadawcach, lecz bez trudu poglądy M. Ogórka czy W. Młynarskiego dadzą się wpisać w szerzej rozumiane grupy ludzi czy instytucji o określonych poglądach politycznych, społecznych, filozoficznych. Obrazy świata to nie enigmatyczne sposoby rozumienia świata przez ludzi (Polaków) w ogóle, lecz obrazy możliwie jasno zdefiniowanych jednostkowych twórców lub szerszych grup społecznych. Idąc dalej, zauważmy, że kreacje nowych obrazów świata pozostają w ścisłej zależności od ogólnych strategii komunikacyjnych, przyjmujących formę konkretnych gatunków mowy (tu: spór, dyskusja, żart) w rozumieniu Michaiła Bachtina i Anny Wierzbickiej wraz z typowymi dla tych gatunków intencjami i środkami stylistyczno-retorycznymi. Istotny staje się tutaj fakt, że te ogólne strategie komunikacyjne obecne są w każdej formie komunikacji i nie ograniczają się wyłącznie do tekstów medialnych bądź niemiedialnych. Jeśli dodamy do tego niemożność przypisania określonej tematyki i związanych z nią obrazów świata jakimkolwiek formom komunikacji językowej, to pojęcie „medialnego obrazu świata” staje się swoistą hipostazą. Zapewne hipostazą miłą medioznawcom, niemającą jednak pełniejszego uzasadnienia wówczas, gdy bierze się pod uwagę aspekty semantyczne i pragmatyczne tekstu. A zatem nie medialny obraz świata, lecz co najwyżej – nawiązując do znanego rozróżnienia zaproponowanego przez Walerego Pisarka (2000: 10) – obrazy świata w mediach.

Bibliografia

- Barańczak S. 1975: *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość”, nr 7, s. 44–59.
 Bartmiński J. 1998: *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 9–25.
 Bartmiński J. 2006: *Językowe podstawy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
 Bartmiński J., Tokarski R. 1986: *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 65–81.

- Bokszański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M. 1977: *Socjologia języka*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Jakubowicz M. 1999: *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 117–128.
- Kajtoch W. 2008: *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, t. 1–2, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kiklewicz A. 2007: *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.
- Kiklewicz A., Wilczewski M. 2011: *Współczesna lingwistyka kulturowa: zagadnienia dyskusyjne (na marginesie monografii Jerzego Bartmińskiego Aspects of Cognitive Ethnolinguistics)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 139–164.
- Marody M. 1987: *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Nowak P., Tokarski R. 2007: *Medialna wizja świata a kreatywność językowa*, [w:] *Kreowanie światów w języku mediów*, red. P. Nowak, R. Tokarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 9–36.
- Ogórek M. 2005: *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na cały rok*, Znak, Kraków.
- Pisarek W. 2000: *Język w mediach, media w języku*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Upowszechnianie Nauki – Oświata „UN-O”, Warszawa, s. 9–18.
- Skubalanka T. 1995: *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Taylor Ch. 1996: *Etyka autentyczności*, przeł. A. Pawelec, Znak, Kraków.
- Tokarski R. 1991: *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki” LXXXII, s. 144–157.
- Tokarski R. 1993: *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 343–370.
- Tokarski R. 2007: *Semantyczne definicje „na opak”. Językowa diagnoza dziwnych felietonowych światów*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 92–103.
- Tokarski R. 2010: *Relatywizm w języku – relatywizm w tekście*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 203–215.
- Tokarski R. 2013: *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wapiński R. 1990: *Zmiany w języku politycznym*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 11, s. 68–80.
- Życiński J. 2007: *Formacja do wartości humanistycznych w kulturze postmoderny*, [w:] *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartość?*, red. J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 11–23.

Summary

From the linguistic picture of the world to the pictures of the world in language

Keywords: semantics, linguistic picture of the world, media picture of the world, textual picture of the world.

The essay shows the evolution of the theory of the linguistic picture of the world from the nationally determined static image to the multiplicity of pictures in contemporary Polish. This internal diversity of conceptual systems suggested by language depends on sociological, stylistic and world-view determinants, but first of all on the types of rationality (popular – scientific – creative) that a language user can refer to. The study postulates the inseparability of different forms of thinking about man and the external world. A special role is played here by the textual pictures of the world that either illustrate conventional categorizations and valuations or are their creative development or transformation.